

Jacek Sójka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

e-mail: jsojka@amu.edu.pl

## **Idea etyki stosowanej. Pomiędzy wyżynami filozofii a wymogami praktyki**

### **1. Uwagi wstępne**

Gdy po raz pierwszy usłyszałem o „etyce praktycznej” (inne określenie „etyki stosowanej”) wyrażenie to wydawało się być pleonazmem. W końcu etyka zawsze była praktyczna, bowiem jej normy odnosiły się do sposobów postępowania ludzi, regulowały ludzkie wybory, a stosowanie konkretnej normy opierało się na „pracy” rozumu praktycznego. Od tego czasu minęło już wiele lat i dzisiaj już gotów jestem bronić idei etyki stosowanej jako prawomocnej refleksji *etycznej*. Nacisk na to ostatnie słowo podkreślić ma fakt, iż chodzi właśnie o refleksję etyczną, a nie tylko o refleksję, która posługuje się nazwą etyki nie mając z nią wiele wspólnego, jak w przypadku komisji, która w nazwie ma przymiotnik „etyczna”, lecz tak naprawdę chodzi o kontrolę, rozstrzyganie sporów lub „porządkowe” funkcje w ramach organizacji.

Tak więc słowo „etyka” rozumiane jest często jako grupowe ustalanie zasad postępowania w odniesieniu do całkiem prostych i niekoniecznie posiadających wymiar etyczny czynności urzędnika lub funkcjonariusza. Jest oczywistą rzeczą, że urzędnik nie powinien przyjmować upominków od petentów, zwłaszcza takich, których wartość wskazywałaby na określone intencje darczyńcy. Skoro jednak urzędnicy ulegają tym pokusom, można tak zaprojektować miejsce pracy i sposób kontaktu z klientem, aby uniemożliwić sekretne wręczanie czegokolwiek i zapewnić nadzór osób trzecich, w tym oczekujących na załatwienie swojej sprawy pozostałych klientów.

W obliczu takich zjawisk trudno się dziwić pryncypialnemu stanowisku filozofów, którzy głoszą, że etyka z natury jest już praktyczna czyli odnosi się do działalności ludzkiej, a podkreślanie jej stosowalności budzić może podejrzenia, że chodzi nie tyle o stosowanie czy zastosowanie, ile dostosowanie, czyli mówiąc potocznie „naginanie” do bieżących potrzeb i niejasnych celów.

Można w tej sytuacji zapytać, która strona ma rację, filozof czy etyk-praktyk? Temu pytaniu poświęcone będą moje rozważania.

### **2. Etyka a moralność**

Aby uzmysłowić sobie wątpliwości co do możliwości „stosowania etyki”, należy odejść od potocznego utożsamienia etyki z moralnością, a nawet jej zaprzeczyć. (Na co

dzień „etyczny” i „moralny” znaczą to samo, podobnie jak „nieetyczny” i „niemoralny”, czy wreszcie „moralność” i „etyka”). Oczywiście w obu dziedzinach chodzi o odpowiedź na najważniejsze pytania, którą mogą pojawić się w życiu człowieka: jak żyć i co powinno się czynić. Niemniej etyka pozbawiona jest wąskiego horyzontu moralności<sup>1</sup>. Nie jest czymś sposobem myślenia lub czymś poglądem na świat, lecz bezosobowym projektem ludzkich powinności, w ramach którego wprost dokonuje się rozróżnienia na dobro i zło. Moralność zaś to zasady przejmowane przez jednostkę od grupy i w efekcie uznawane przez nią za własne. Etyka to pewien wzorzec idealny, zaś moralność to konkretne zasady konkretnych ludzi i grup. Etyka obowiązuje powszechnie bez względu na to, czy jest przestrzegana przez określone społeczności czy nie. Żaden sondaż jej nie uprawomocni ani nie unieważni. Moralność może pobłądzić – etyka nigdy<sup>2</sup>.

Gdy ktoś postępuje w określony sposób i działanie ma charakter rutynowy, może jedynie podlegać ocenom moralnym innych ludzi lub samego siebie po pewnym czasie. Kiedy jednak przed rozpoczęciem czynności zapyta sam siebie (samią siebie) co powinienem czynić lub czy powinnam zrobić to, co podpowiadają mi inni, pytanie to ma szczególny charakter – jak się często uważa – który ujawnia nam naturę etyki. Pytanie to nie dotyczy bowiem tego, co inni zrobiliby na jego lub jej miejscu. Badania opinii publicznej są bezużyteczne, bowiem pytanie brzmi, czy *ja* mam to zrobić. A zatem moje rozumowanie musi być rodzajem niezależnej argumentacji, u podstaw której leży wiara w to, iż pewne odpowiedzi są słuszniejsze i trafniejsze od innych i istnieje zawsze możliwość dotarcia do tych bardziej słusznych. Rezygnowanie z czegoś, co jest słuszniejsze na rzecz działań mniej słusznych byłoby nieracjonalne. A zatem zakładam racjonalny charakter tych pytań i w ogóle całej argumentacji moralnej<sup>3</sup>.

Nawiasem mówiąc, ta rozmowa z samym sobą jest formą dialogu, w którym pojawiają się różne punkty widzenia, niejako reprezentowani są inni ludzie, a my sami staramy się także uzmysławiać sobie punkty widzenia innych osób, a także potencjalne skutki naszych działań dla nich<sup>4</sup>. Gdy jednak sprowadza się to do pytania „co powiedzą ludzie?” znika etyczny charakter tej wewnętrznej argumentacji i zaczyna strategia dostosowywania się do oczekiwań innych. Przypomina ta użytek robiony z sondaży przez ludzi marketingu. Etyka nie polega jednak na „dostarczaniu” innym ludziom tego, czego oczekują.

Można oczywiście przyjąć, iż argumentacja taka to wymysł filozofów, zaś ludzie działają rutynowo i nie ma tu miejsca na poszukiwanie słusznej drogi. Otóż z faktu, iż ludzie najczęściej działają w oparciu o społeczne „się”, nie wynika w żadnym razie brak możliwości rzeczywistej argumentacji etycznej. W naprawdę trudnych sprawach rutyna zawodzi lub wręcz nie istnieje. Hausman i McPherson omawiają przykład studentki, który zastanawia się nad usunięciem ciąży. Nie jest to problem legalności: z faktu, iż aborcja jest legalna nie

---

<sup>1</sup> J. Annas, *Ethics and Morality*, [w:] L.C. Becker, C.B. Becker (red.), *Encyclopedia of Ethics*, T.I. Garland Publishing, Inc., New York 1992, s. 329. Na użytek dyskusji wewnątrzśrodowiskowej, np. w ramach edukacji menedżerskiej można przyjąć podział prostszy i określić moralność jako normy obowiązujące w danej grupie, a etykę jako refleksję nad moralnością. Zob. np. K.E. Goodpaster, *Business Ethics*, [w:] L.C. Becker, C.B. Becker, *op.cit.*, s. 111.

<sup>2</sup> J. Hołówka, *Wstęp*, [w:] R.B. Brandt, *Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, tłum. B. Stanosz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. XIII–XIV; zob. także D.M. Hausman, M.S. McPherson, *Economic Analysis and Moral Philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 1996, s. 4.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> O dialogicznym charakterze egzystencji ludzkiej pisał m. in. C. Taylor, *Etyka autentyczności*, tłum. A. Pawelec, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 32.

wynika, że powinna jej dokonać (gdyby tak było nie miałyby przecież żadnych wątpliwości – przynajmniej w świecie bez etyki). Nie jest to problem procentowo wyrażonego poparcia dla aborcji, które może wyczytać z różnych sondaży. Tylko ona sama bowiem musi przezwyciężyć własne wahania. Te ostatnie są świadectwem różnych racji, które rozważa – a zatem, sama przed sobą, argumentuje etycznie<sup>5</sup>.

Społeczna natura tych rozważań bierze się także z faktu, iż argumenty, które przywołujemy w trakcie takich rozmów z samym sobą najczęściej były już podnoszone w przeszłości przez innych ludzi i, ponadto, układają się w pewne całości. Gdyby studentka ta studiowała filozofię, zapewne potrafiłaby je przypisać określonym teoriom etycznym (umiejętność ta jednak nie jest absolutnie warunkiem prowadzenia tego wewnętrznego dialogu). Uzasadniając nasze sądy zawsze odwołujemy się (najczęściej właśnie *implicite*) do jakiejś ogólniejszej teorii. Jeżeli sądy te dotyczą działań ludzi, teorie te mają charakter etyczny i normatywny. Sięganie po nie nie ma w sobie nic z przypadku lub dowolności. Nie jest też zwykłym „odwoływaniem się” czy też tzw. teoretyzowaniem (dylematy studentki to nie teoretyczne rozważania nad planowaną zawartością pracy magisterskiej), lecz raczej „opowiadaniem się za nimi”. Jak uważa Stephen Darwall – jest angażowaniem się na rzecz istnienia pewnych nie przywoływanych w całości teorii, które jednak dostarczają uzasadnień gdy tylko formułujemy jakiegokolwiek sądy etyczne.

*Dzieje się tak z powodu ważnej cechy pojęć i jakości etycznych, które moglibyśmy nazwać ich zależnościami od przesłanek lub zależnościami od uprawnomocnienia (reason-or warrant-dependence). Na przykład gdy orzekam, iż coś jest dobre, mówię nie tylko, że ową rzecz cenię, wartościuję pozytywnie (that I value it), lecz także, że istnieją powody (przesłanki), aby ją cenić. To wartościowanie owej rzeczy jest uzasadnione (warranted) i jest postawą, którą powinno się zająć. Z logicznego punktu widzenia jednakże, może to być prawdą tylko wtedy, gdy owo coś posiada inne właściwości (jakości): określone przesłanki aby to wartościować dodatnio. Przesłanki te (reasons) nie mogą zwyczajnie sprowadzać się do tej właściwości, iż coś jest dobre, bowiem ta właściwość przecież polega na istnieniu owych przesłanek. W przeciwieństwie, powiedzmy, do właściwości polegającej na tym, iż coś jest żółte, którą to właściwość można przypisać jakiemuś przedmiotowi niejako wyłącznie ze względu na nią samą, właściwości (jakości) etyczne ze swojej natury wymagają dopełnienia ich przez kolejne właściwości, które są ich podstawą lub przesłanką<sup>6</sup>.*

A zatem każde wartościowanie etyczne jest angażowaniem się w myślowe struktury normatywne, które sprawiają, iż można łączyć pewne wydarzenia życiowe z określonymi wartościami w sposób stały, o ile spełniane są określone warunki. Rozważanie etyczne nie mogą obywać się bez struktur normatywnych. Jakość naszych rozumowań będzie odzwierciedleniem jakości teorii, którą chcąc nie chcąc przywołujemy<sup>7</sup>.

Moralność jest konkretna w tym sensie, iż jest przypisana do określonych grup ludzi – to oni właśnie postępują tak, a nie inaczej. Etyka zaś jest abstrakcyjna, bowiem oderwana od tego, co ludzi wokół nas robią. W tym sensie można mówić o tym, iż etyka może zaprzeczyć moralności.

---

<sup>5</sup> D.M. Hausman, M.S. McPherson, *op.cit.*, s. 4.

<sup>6</sup> S.L. Darwall, *Theories of Ethics*, [w:] R.G. Frey, C.H. Wellman (red.), *A Companion to Applied Ethics*, Blackwell Publishing, Oxford 2003, s. 19.

<sup>7</sup> Tamże.

### 3. Czy można etykę stosować?

W świetle tego, co powiedziałem wyżej, argumentacja etyczna pojawia się przy okazji dylematów życiowych, czyli okoliczności praktycznych i konkretnych, a zatem można mówić o „stosowaniu” pewnych koncepcji. Niemniej w idei etyki stosowanej nie tylko chodzi o to oczywiste znaczenie terminu „stosować”. Chodzi o coś więcej. Budzi to jednak obawy filozofów, którzy podejrzewają – o czym już była mowa – iż za tym stosowaniem kryje się „dostosowanie” argumentów do wymagań chwili, a zatem coś, co zaprzecza istocie racjonalnej i oderwanej od wszelkich życiowych nacisków argumentacji.

Uważam, iż obawy takie są nieuzasadnione. Można nawet twierdzić, iż ruch etyki stosowanej powstał m. in. z powodu niemocy samej etyki. Nie istnieje bowiem jedna struktura normatywna, która umożliwiałaby ludziom metodyczne dochodzenia do najlepszych rozstrzygnięć. Różne, historycznie powstałe etyki normatywne, proponują w efekcie różne zalecenia. Tradycyjnie wymienia się tutaj utilitaryzm i kantyzm jako dwa źródła przeciwstawnych rekomendacji. Rzeczywistość natomiast domaga się rozstrzygnięć możliwie jednoznacznych. Zazwyczaj nie chodzi tu o bardzo dramatyczne wybory. Przykładem mogą być dyskusje na temat bezrobotnych obcokrajowców w Wielkiej Brytanii (przebywających i szukających tam pracy legalnie, tak jak ma to miejsce w przypadku Polaków). Władze Londynu zaproponowały im powrót do domów i zobowiązały się do pokrycia kosztów. Można sobie wyobrazić rozterki urzędników, którzy zastanawiali się nad etyczną stroną tego postępowania: czy nakłanianie tych ludzi do wyjazdu nie jest jednak ograniczeniem ich wolności (prawo do legalnego zatrudnienia zakłada także „prawo do porażki” czyli brak pracy), czy można czynić to za pieniądze podatnika brytyjskiego. Ten drugi argument można odeprzeć innym: czy pozostawanie w Londynie nie naraża tych ludzi na pokusy płynące z półświatka i czy ewentualne przestępstwa oraz procesy nie będą tego podatnika kosztować więcej, aniżeli owe 50 funtów na autobus.

Rywalizacja etyk normatywnych sprawia, iż wkrada się w dyskusje tego typu pewien relatywizm. Skoro przedstawiciele różnych szkół wyprowadzają ze swoich systemów etycznych odmienne zalecenia, mamy do czynienia z wielością punktów widzenia, które zaprzeczają racjonalnym ideałom etyki. (Chyba że ideał racjonalności usytuujemy właśnie na poziomie dyskusji, a nie ostatecznych zasad). Etyka w ten sposób staje się „czyjaś” i upodabnia się do moralności. A przecież w filozofii i w myśleniu wielu ludzi wciąż obecna jest idea i ideał bezstronnego arbitrażu moralnego. Temu ideałowi poświęcono wiele dzieł filozoficznych. Taki charakter ma na przykład tzw. metoda kontrolowanej postawy Richarda Brandta umożliwiająca testowanie sądów etycznych i wybór właściwego<sup>8</sup>.

Zadać warto w tym miejscu pytanie, czy oznacza to konieczność budowania jeszcze jednego systemu etyki normatywnej? Czy ma go zbudować jedna osoba, czy też wiele? Czy ma mieć postać dzieła zamkniętego, czy też przybierać formę reguł ustalanych w otwartej dyskusji? Konstruowanie norm etycznych opiera się zawsze na pewnych przesłankach. One same zaś mogą mieć różnorodną naturę. A zatem kontrola prawomocności dokonywać powinna się na wszystkich poziomach tej konstrukcji. I znowu, czy ma to zrobić jeden człowiek, w jednym traktacie, czy też wspólnota dyskutantów? Tak naprawdę filozofowie usi-

---

<sup>8</sup> R.B. Brandt, *op.cit.*, s. 427 i inne.

łowali budować systemy etyki normatywnej dążące do wyłączności<sup>9</sup>, lecz w efekcie wzbogacali pewien repertuar argumentów i uzasadnień, którymi do dzisiaj posługują się etycy i wszyscy zainteresowani argumentacją etyczną. Ważne traktaty zdarzają się rzadko (Brandt w roku 1959, Rawls w 1971, Habermas w latach 1984–1989), lecz debaty na tematy etyczne są coraz częstsze i – by tak rzec – coraz bardziej publiczne i demokratyczne. Nie powstanie w ten sposób jeden system etyki normatywnej, lecz nieuchronne jest ciągłe przywoływanie argumentów o takim charakterze.

Debata na temat pojawiających się kwestii praktycznych zaowocowała powstaniem szeregu „etyk” stosowanych, jeżeli wolno użyć tu liczby mnogiej. Refleksja ta pokazuje, iż nie jesteśmy skazani jedynie na wybór pomiędzy nihilizmem (relatywizmem: każdy ma swoją moralność) a uzurpacją (mój system i moje rozumowanie ma wartość uniwersalną). Powstanie tzw. etyki stosowanej (etyki praktycznej), refleksji powoływanej do życia przez problemy praktyczne jest tego świadectwem. Jako przykłady tych problemów Tom L. Beauchamp wymienia: aborcję, eutanazję, ochronę ludzi i zwierząt w roli przedmiotu badań naukowych, rasizm, seksizm, *affirmative action*, dopuszczalne ryzyko w miejscu pracy, problem prawnego sankcjonowania norm etycznych, obywatelskie nieposłuszeństwo, wojny niesprawiedliwe i ochronę prywatnych danych<sup>10</sup>. Cała lista tych tematów jest dużo dłuższa i wciąż otwarta. I chociaż od czasów starożytnych filozofowie nad podobnymi kwestiami się zastanawiali (rzecz jasna w ramach ich horyzontu poznawczego, bowiem nie mieli pojęcia o klonowaniu, ale już sporo wiedzieli o wojnach), to terminu „etyka stosowana” zaczęto używać w latach 70.

Nie wiadomo jednak – jak się czasami twierdzi – czy etyka stosowana powstała jako rezultat rozważania filozoficznych kwestii proponowanych w ciągu wieków przez filozofów. Raczej swoje powstanie zawdzięcza problemom podnoszonym przez przedstawicieli różnych profesji, aktywistów rozmaitych organizacji, dziennikarzy i zwykłych obywateli, których jednoczył protest przeciwko bulwersującym zjawiskom współczesnego świata dotyczącym np. praw kobiet, bezpieczeństwa konsumenta, ochrony środowiska, traktowania więźniów, wykorzystywania zwierząt w badaniach medycznych itp. A zatem ferment, który zrodził ruch etyki stosowanej poruszał w takim samym stopniu umysły filozofów i nie-filozofów<sup>11</sup>. Podejrzewam, iż filozofowie – z oczywistych względów – byli tu w mniejszości.

Filozofowie skłonni są uważać, że chodzi o zastosowanie ogólnych teorii do rozwiązywania problemów pojawiających się w praktyce. Ale jak zastosować kantowską normę nietraktowania innych wyłącznie jako środka do celu, a zawsze także jako celu samego w sobie do sytuacji zaistniałej w organizacji, która musi przestrzegać ścisłych standardów bezpieczeństwa i absolutnego podporządkowania hierarchicznego? Potrzebne są konkretne przykłady sytuacji, w których pojawia się problem a także wiedza o samej tej organizacji, jej przeszłości, obecnej misji i wzorcach doskonałości obowiązujących w tym kontekście organizacyjnym<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> J. Hołówka, *op.cit.*, s. XVIII; A. MacIntyre, *A Short History of Ethics. Second Edition*, University of Notre Dame Press, Notre Dame, Indiana 1998, s. 199.

Zgadzam się zresztą z poglądem tego drugiego autora, iż do czasów Hegla wszystkie ważniejsze koncepcje zostały sformułowane i odąd pozostaje tylko korzystanie z tego dorobku poprzez tworzenie różnych wariacji na ich temat.

<sup>10</sup> T.L. Beauchamp, *The Nature of Applied Ethics*, [w:] W.R. Frey, C.H. Wellman (red.), *op.cit.*, s. 1.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże, s. 2.

A zatem bardziej stosowne wydawałoby się inne określenie mówiące, że chodzi o *jakikolwiek* użytek robiony z filozoficznych koncepcji w celu zajmowania się z problemami pojawiającymi się w ramach różnych profesji, wiążącymi się z ich specyfiką, a w szczególności spowodowanymi rozwojem technologii i możliwościami, które ona oferuje współcześnie<sup>13</sup>. I tutaj można mieć wątpliwości. Nie chodzi bowiem o „jakikolwiek” użytek, lecz o praktyczne rozwiązywanie pewnych kwestii. Nacisk położony jest tutaj nie na odwoływanie się do koncepcji filozoficznych, lecz na efekt praktyczny.

Chciałbym zatem przyjąć możliwie ogólne określenie etyki stosowanej jako refleksji, w której chodzi o stosowanie dorobku filozoficznego do rozsądzania kwestii praktycznych, w bliskim kontakcie z praktyką, bez poczucia wyższości filozofa, który „wie lepiej”, niemniej ze świadomością, iż etyka tego typu zawsze przekracza samą siebie odwołując się do racji wyższych. Z pewnością i to określenie nie jest doskonałe. Najistotniejsze jest jednak to, iż istnienia i potrzeby etyki stosowanej nikt już dzisiaj nie kwestionuje. Jeden z badaczy pisze o zdominowaniu współczesnej refleksji etycznej przez, z jednej strony, etykę stosowaną oraz, z drugiej strony, przez „*teoretyczne rozważania eksplikujące bądź uzasadniające (jak też poddające krytyce) taką czy inną najwyższą zasadę sfery praktycznej*”<sup>14</sup>. Wymienia tu m.in. zasadę dyskursu Apla i Habermasa, zasadę sprawiedliwości Rawlsa i utylitarystyczną zasadę pożytku. Istnienie tych ostatnich, jak powiedziałem, umożliwia etyce stosowanej wykraczanie poza nią samą w poszukiwaniu uprawomocnienia jej rozstrzygnięć.

#### 4. Filozoficzne cechy etyki stosowanej

Etyka stosowana posiada pewne istotne cechy, które chciałbym teraz wymienić. Łączą się one z nawiązywaniem (najczęściej *implicite*) do pewnych tradycji filozoficznych (nawet pierwszą z nich można skojarzyć z tezą o „końcu filozofii”). Warto więc na nie wskazać. Dodam tylko, iż wszystko to dotyczy także etyki biznesu, jednej z etyk stosowanych, która osobiście jestem najbardziej zainteresowany. Jest to jedna z najbardziej prężnie rozwijających się dziedzin, co spowodowane jest z jednej strony podstawową rolą gospodarki w krajach rozwiniętych, a z drugiej – uwagą, którą poświęca się jej oddziaływaniu na konsumenta i wpływowi, który wywiera na media, kulturę masową i sposób życia setek milionów ludzi.

A. Etyka stosowana jest refleksją nie zmonopolizowaną przez filozofów, dostępną dla każdego, kto jest tą problematyką zainteresowany. Przede wszystkim chodzi tu o samych praktyków (lekarzy, badaczy, przedsiębiorców), bowiem to oni borykają się z problemami, które niełatwo jest rozstrzygnąć. Ważni są także wszyscy interesariusze (*stakeholders*) owej działalności, bowiem to oni często zainteresowani są kontrolowaniem jej przebiegu, jako ci, których dotyczą skutki tej działalności bezpośrednio lub pośrednio (np. dziennikarze lub obrońcy praw człowieka ujmujący się za osobami bezpośrednio zagrożonymi).

Nawet jeśli korzysta się z argumentów filozoficznych, samo pojęcie filozofa jako specjalisty od etyki nie łączy się z żadną formą uprzywilejowania. Po prostu jest on lub ona osobą potrafiącą sprawniej poruszać się w ramach pewnej tradycji myślowej i dlatego jej pomoc jest bardzo przydatna. Przykładem mogą być dyskusje na temat etyki mediów,

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 3.

<sup>14</sup> A.M. Kaniowski, *Supererogacja. Zagubiony wymiar etyki*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 6–7.

w których często bardziej liczy się doświadczenie praktyczne i dobra reputacja, aniżeli znajomość koncepcji etycznych.

**B.** Etyka stosowana zawsze otwarta jest na poznawanie nowych faktów. Jeżeli u powstania całego ruchu etyki stosowanej leżały, na przykład, nowe możliwości techniki i medycyny pozwalające na różnego rodzaju manipulacje genetyczne, to współczesna refleksja nad słusnością (w sensie etycznym) pewnych działań nie może abstrahować od nowych wyników badań i pojawiających się nowych możliwości praktycznych w tej dziedzinie. Ocena moralna ingerencji w naturalne wyposażenie człowieka nie może – moim zdaniem – abstrahować od pojawiających się nowych faktów i zależności, bowiem skutki, które one przynoszą mogą, na przykład, niwelować negatywne skutki poprzednich ingerencji w naturę, poszerzać naszą wiedzę na ten temat, w nowym świetle stawiać zdarzenia z przeszłości.

Otwartość na nowe fakty i konieczność uwzględniania wszystkich okoliczności sprawia, iż etyka stosowana jest – w pewnym sensie – etyką sytuacyjną czy też kontekstualną. Niekoniecznie musi to oznaczać związek z etyką sytuacyjną, tak jak była ona rozumiana w myśli chrześcijańskiej po II wojnie światowej. Niemniej element sytuacyjny w etyce stosowanej jest zawsze obecny i musi być dostrzegamy<sup>15</sup>. Osobną kwestią jest też pojawiający się problem naturalizmu etycznego, wpływu faktów na wartości (którego nie jestem w stanie szerzej tu rozważać), jednak przy takim rozumieniu etyki zarzut naturalizmu traci swoje ostrze, bowiem – podobnie jak w pragmatyzmie – pewien rodzaj związku faktów i wartości jest właśnie zakładany, co wynika z dowartościowania roli praktyki<sup>16</sup>.

**C.** Etyka stosowana ma charakter społeczny, tzn. mniej zajmuje się problemami autonomii moralnej wyizolowanej jednostki, a bardziej kwestiami, które wynikają ze współdziałania jednostek w ramach wspólnot, profesji czy organizacji. Jak wskazuje J. B. Schneewind, współczesny rozwój myśli etycznej już w mniejszym stopniu zajmuje się uprawomocnianiem moralnej autonomii jednostek, a bardziej problemami, które stają przed całymi społecznościami, które skądinąd z takich jednostek się składają. Przykładem mogą być kwestie ochrony naturalnych zasobów lub zapobieganie wojnom<sup>17</sup>.

**D.** Etyka stosowana jest etyką kazuistyczną w dobrym tego słowa znaczeniu. (Aczkolwiek w języku polskim słowo „kazuistyka” ma pejoratywną konotację.) W gruncie rzeczy chodzi o to, aby zawsze uwzględniać okoliczności i nigdy nie aplikować mechanicznie „sztywnych” reguł. Zazwyczaj korzysta się z wielu różnych koncepcji etycznych, bowiem praktyka odznacza się „innym” rodzajem skomplikowania w odróżnieniu od teorii. Trudno byłoby działać w oparciu o jedną, kompletną teorię dobra i zła<sup>18</sup>. Kazuistyczny charakter etyki biznesu, na przykład, przejawia się także w częstym posługiwaniu się kasusami w dydaktyce. Kryje się za tym przekonanie, iż dzięki studiom przypadku uczymy się radzić sobie z praktycznymi dylematami, z całym bogactwem i wieloznacznością konkretnych sytuacji. Często student ma do czynienia z rzeczywistym wydarzeniem i ma szansę własne

---

<sup>15</sup> J.M. Gustafson, *Situation Ethics*, [w:] L.C. Becker, C.B. Becker, *op.cit.*, s. 1153.

<sup>16</sup> Zob. m.in. P. Kurtz, *Philosophical Essays in Pragmatic Naturalism*, Prometheus Books, Buffalo, New York 1990, s. 33 i inne.

<sup>17</sup> J.B. Schneewind, *Nowożytna filozofia moralna*, tłum. W.J. Bober, [w:] P. Singer, *Przewodnik po etyce*, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 185 i 194.

<sup>18</sup> H.A. Bedau, *Casustray*, [w:] L.C. Becker, C.B. Becker, *op.cit.*, s. 127.

rozwiązania porównać z tym, co miało miejsce w rzeczywistości. Uczy się w ten sposób podejmować właściwe decyzje<sup>19</sup>.

Oczywiście metoda kazuistyczna niesie z sobą pewne zagrożenia. Zbytnie zagłębianie się sytuację może stępić wrażliwość moralną jednostki, a nadmiar szczegółów usprawiedliwiać brak osądu lub nawet działania. Sytuacjonizm czy kontekstualizm może ułatwiać wreszcie uprawomocnienie wątpliwych rozwiązań. Wskazywała na to swego czasu Aniela Dylus<sup>20</sup>. Sądzę, iż spekulacje prowadzone w złej wierze mogą zdarzyć się zawsze, niemniej etyka stosowana, a zwłaszcza etyka biznesu, skazane są w swoich analizach nad kierunek od szczegółu do ogółu, od konkretnego do abstraktu. Zresztą być może należałoby mówić o „nowej kazuistyce”, która pojawia się w latach siedemdziesiątych wraz z etyką biznesu (w naukach prawnych i nauczaniu prawa oczywiście wcześniej), a której zamierzenia były dużo skromniejsze od tradycyjnej kazuistyki w teologii. Chodzi po prostu o studiowanie kasusów, które odzwierciedlają rzeczywiste skomplikowanie sytuacji, tak aby przyzwyczaić studentów do wieloznaczności, która oczekuje ich w „prawdziwym” życiu.

E. Etyka stosowana łączy się z pewnym szczególnym rodzajem „stosowania”. W sytuacji społecznej, tzn. zaangażowania czy uwikłania wielu podmiotów oraz częstego konfliktu interesów, niemożliwe jest mechaniczne stosowanie pewnych ogólnych reguł (niczym przepisu kulinarnego). Nawet w ramach hierarchicznie zbudowanej organizacji jednostki nie mogą być i nie są traktowane zupełnie przedmiotowo. A zatem poszukiwanie rozwiązań łączy się z debatą, przekonywaniem innych, wspólnym szukaniem możliwie najlepszych dróg. „Stosowanie” ogólnych reguł w pluralistycznym świecie łączy się z argumentowaniem, z uzasadnianiem wyboru takich, a nie innych koncepcji. Zresztą wybory dokonywane w samotności mają także taki dialogiczny charakter podobnie jak i sama tożsamość jednostki: w obrębie indywidualnego sumienia ścierać mogą się rozmaite racje<sup>21</sup>.

Nie może zatem dziwić fakt, iż w przeszłości kazuistyka powiązana była z nauczaniem i korzystaniem z retoryki, wysuwaniem argumentów i kontrargumentów, doskonaleniem sztuki perswazji<sup>22</sup>. Szczególnie widoczne jest to w dziedzinie prawa. Obroną prawomocności retoryki zajmował się współcześnie Hans Blumenberg. Trudno tutaj rozwijać jego koncepcję, powiem więc tylko, iż wyciągał on konsekwencje z faktu, iż w dziedzinie moralności formalny dowód nie jest możliwy. Nie istnieje też pewność absolutna. Skoro tak, pozostaje nam tylko argumentować, przekonywać innych do słuszności naszych twierdzeń. Retoryka nie jest czymś gorszym od filozofii (w tym i filozofii moralnej), skoro ta ostatnia nie obiecuje nam już dostępu do prawdy absolutnej. (Zresztą gdyby obiecywała, w dzisiejszym świecie byłby to przykład właśnie pewnej argumentacji i perswazji.) Retoryka nie jest czymś, co można sobie wybrać zamiast prostego dowodu, który da nam pewność, iż poznajemy prawdę. Staje się ona ważna, bowiem taka ostateczna pewność nie jest możliwa. Współczesna filozofia zatem nie ma żadnych powodów, aby pogardzać *consensu*<sup>23</sup>.

---

<sup>19</sup> T.L. Beauchamp, N.E. Bowie, *Ethical Theory and Business, Third Edition*, Prentice Hall, Englewood Cliffs, New Jersey 1988, s. 50.

<sup>20</sup> A. Dylus, *Zmienność i ciągłość. Polskie transformacje ustrojowe w horyzoncie etycznym*, Centrum im. Adama Smitha i Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1997, s. 73 i inne.

<sup>21</sup> Por. przypis 4.

<sup>22</sup> H.A. Bedau, *op.cit.*, s. 127.

<sup>23</sup> H. Blumenberg, *An Anthropological Approach to the Contemporary Significance of Rhetoric*, [w:] K. Baynes, J. Bohman, Th. McCarthy, *After Philosophy. End or Transformation*, The MIT Press, Cambridge, MA 1987, s. 436.



F. Etyka stosowana tak naprawdę nie sprowadza na ziemię czegoś, co z natury swojej buja w obłokach. Raczej ukonkretnia coś, co w przeszłości wyrosło z praktyki. Jak pisze S. Darwall, etyka stosowana nie jest tak bardzo „stosowana” jakby sugerowało to określenie. Matematyczne teorie tworzy się niezależnie od doświadczenia i dopiero potem „stosuje” się je do rozwiązywania problemów praktycznych. Teorie etyczne powstają niejako przy okazji refleksji nad otaczającym światem, który pełen jest zaskakujących i intrygujących zdarzeń. Czyli dylematy praktyczne stanowią kontekst, w ramach którego formułuje się koncepcje normatywne<sup>24</sup>.

A zatem stosowanie etyki jest tak naprawdę „stosowaniem” koncepcji wyrosłych z minionych zastosowań, czyli nawiązywaniem do minionych wydarzeń i ich minionych interpretacji, w sumie pracą – ośmielę się twierdzić – hermeneutyczną. Idee takie obecne są także w amerykańskim pragmatyzmie, czego przykładem są poglądy Johna Dewey w kwestii powracania do wartościowań z przeszłości (*valuations*) w nowych sytuacjach. Chodzi zatem nie tyle o odwoływanie się do tzw. obowiązujących wartości, ile o ich „wyinterpretowywanie” z dawnych kontekstów i odczytywanie w okolicznościach nowych.

G. Nieprzypadkowo pewne kwestie i pewne nazwiska wciąż powracają w ramach metaetycznych refleksji nad etyką stosowaną. Przykładem może być filozoficzna twórczość pragmatysty Johna Dewey. Uważa się nie bez racji, iż to pragmatyzm, który zacierał różnice między teorią i praktyką, faktami i wartościami, etyką i metaetyką był zacznym, z którego zrodziła się etyka stosowana<sup>25</sup>. Tak więc wymienione tu cechy etyki stosowanej układają się w pewną całość: sytuacjonizm, kazuistyka, retoryka, praktyczne zakorzenienie koncepcji etycznych, ich interpretowanie na nowo przy okazji rozstrzygnięcia dylematów moralnych, demokratyczny sposób dochodzenia do konsensusu.

## 5. Zakończenie

Gdyby istniał jeden obowiązujący system etyczny – stosowanie go nie byłoby potrzebne. Zawierałby on w sobie mechanizm automatycznej aplikacji: ludzie wychowani w kulturze nie podawanych w wątpliwość i wyraźnie nakreślonych wartości nie mieliby problemu z odpowiedzią na pytanie „jak mam postąpić?”. Wszyscy, którzy znaleźli się w takiej samej sytuacji, mieliby gotową taką samą odpowiedź. Tak jednak nie jest. Argumentacja moralna odwołuje się do różnych systemów normatywnych i wywodzone z nich zalecenia mogą się różnić. Na co dzień na ma to większego znaczenia, ludzie potrafią kierować się opisaną przez Arystotelesa potoczną mądrością. Od czasu do czasu jednak rzeczywistość ich zaskakuje. Ktoś twierdzi, na przykład, iż wyrzucanie nie posegregowanych śmieci jest niemoralne. Zdziwienie większości łączy się często z początkami publicznej debaty i stopniową zmianą codziennych zwyczajów. Podobnie dziwiono się kiedyś z powodu troski obrońców zwierząt, którzy martwili się losem myszy, na których tradycyjnie dokonywano wielu eksperymentów naukowych.

Z kulturoznawczego punktu widzenia pluralizacja współczesnych społeczeństw jest faktem, a zjawisko kwestionowania poglądów, do których się przez lata przyzwyczailiśmy – czymś powszechnym. Znika absolut i pewność – pozostaje dyskusja, negocjowanie kon-

---

<sup>24</sup> S.L. Darwall, *op.cit.*, s. 18.

<sup>25</sup> R.A. Putnam, *Pragmatism*, [w:] L.C. Becker, C.B. Becker, *op.cit.*, s. 1005.

kretnych rozwiązań. Możliwy do obrony jest także pogląd, iż pluralizacja nie tylko nie zabija zmysłu moralnego, lecz przeciwnie: okazje do krytycznego namysłu nad własnymi wartościami raczej zmysł ten wyostrowiają. To raczej utrwalony przez wieki porządek – likwiduje etykę jako konieczność uzasadniania, odwoływania się do sfery normatywnej, przekonywania do własnych racji.

A więc nie ma redukcji etyki do moralności (wyższych, bezosobowych racji do sposobów życia konkretnych wspólnot). Dzięki pluralizacji i dyskusji pojawia się potrzeba wychodzenia poza „się” i uzasadniania. Argumentacja staje się koniecznością życiową w spluralizowanym świecie. Moralność to sfera codziennych wyborów – etyka to wznoszenie się ponad codzienną rutynę. Im bardziej świat staje się problematyczny, tym bardziej problematyczny staje się *Lebenswelt*. Dyskusje w ramach etyki stosowanej oraz codziennej publicystyki pokazują, że ludziom rozważania etyczne są potrzebne. Przedstawiciele profesji czują presję opinii publicznej. Chcą wiedzieć, jak powinni postępować. Lekarze chcą wiedzieć, czy mają prawo odmówić wykonania zabiegu potępianego przez część społeczeństwa; badacze – czy medyczne eksperymenty i badania naukowe mają swoje granice.

Dzisiejsze debaty publiczne i dyskusje środowiskowe pokazują, iż stosowanie etyki nie „rozmienia jej na drobne”, lecz czyni niezbędnym elementem demokratycznego porządku. Gdybym miał teraz wrócić do zadanego na początku pytania „kto ma rację – filozof czy etyk-praktyk?”, musiałbym stwierdzić, iż nie jest już ono aktualne. Etyka stosowana jest przecież sposobem istnienia filozofii w świecie pełnym rzeczy, o których nawet nie śniło się dawnym filozofom.

## **The Concept of Applied Ethics. Between Philosophical Heights and Practical Demand**

### **Summary**

For many people, the expression “applied ethics” sounds like a pleonasm. They tend to claim that ethics by its very nature is about practical matters. It deals with human actions and their motivations and there is no need to create an additional discipline with a special practical bias. However, since at least the 1970s, there has been a growing movement of applied ethics which has resulted not only in the increase in enrollment in academic courses but also in the demand for consulting services in this field. However, the question still remains to what extent applied ethics inherits the philosophical tradition and style of thinking. The aim of this paper is to show that applied ethics is a continuation of a philosophical inquiry in the way well adjusted to the demands of the pluralistic and democratic societies.